

VNM, Dziewiąta chmura

Wow mordy, wracamy do hotelu, bo mam zasnę fazę
Tak, wiem, Ciemny na dziewiątą mój alarm ustawię
Dobrze, że jutro do Warszawy mamy autostradę
Rano z alkomatami damy radę
Dziś na scenie było zajebane Kame Hame
Czy coś takiego w Dragon Ballu, rozjebane w amen
Długo po tym było skandowane VNM
Mainstreamowy już oszlifowany diament
Trzy stadiony w sieci już śledzą te perypetie
Obojętnie gdzie jedziemy im siedzą numery świetnie
Hey, nobody touchin' us, teraz żyjemy wiecznie
Słowa mojej pierwszej płyty spełniły przepowiednie i...
Dobra, nieważne, odpałaj dżeja
Nie palę jak w placku od dawna, zapalę teraz
Znowu będę fazę miał dziwną jak świat Niemena, był fajny melanz
Ale zamulić japę trzeba na dobre kimanie teraz
Idę do siebie, do jutra, uchlane gęby!
Weźcie jeszcze dajcie resztę dżoja na tak zwany 'wszelki'
Zawsze ze snem mam problemy te jak kiedyś Eminem
Na szczęście oczy same zamykają się już anyway

Co jest kur*?

Już czas minął?

Patrzę na telefon: spałem dopiero piętnaście minut; ale co mi się śniło?

Widziałem chirurga jak stał nade mną

Widziałem jak po koncercie biorę jakąś sztukę tam na after niezłą

Gadałem z Ciemnym przez telefon

Może teraz dzwoniłem do niego we śnie czy on do mnie sprawdzi na telefonie

Nie mam połączeń co to za faza

W ogóle gadałem do siebie we śnie o świetle co za bezsens

Jeszcze widziałem matkę i ojca jak rozmawiali o mnie

Widziałem jak dzisiaj po koncercie żeśmy chlali goudę

Chyba po dżoju frunę, dopalałam go i po dziewiątej chmurze, dziewiątej chmurze, dziewiątej chmurze